Kraków dnia 16 Sierpnia 1878 r.

DJABEŁ



ROK 10. Nr. 15.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Administracya w głównym Rynku Nr. 24. — Rękopisma nie zwracają się, ale bywają niszczone.
Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 c., w Niemczech 2 marki.
Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać **do handlu R. Ludwińskiego, Gł. Rynek Nr. 24** (pod adresem: **Redakcja „Djabła“**)
Numer pojedynczy 20 ct.

Z WĘDRÓWEK „DJABŁA“.

W jesienny wieczór pod strzechą pewną,
Śpiewało dziewczę piosenkę rzewną,
A piosnki owej ludziska prości
Słuchali sercem pełnem miłości.
I **Djabeł** słuchał i kreśli całą,
Tak jak ją wówczas dziewczę śpiewało.
A choć piosenka **nie wzbudzi** śmiechu,
Ani mu nie żal, ani wstyd grzechu,
Bo go już z tego znacie słuchacze,
Że się naprzemian śmieje i płacze,
Jak gdzie potrzeba... więc kto ciekawy,
Niech dziś posłucha piosenki łzawej:

Na Podlasiu wioska mała
Otoczona w bór,
Wieńcem chatek opasała
Bieluteńki dwór.
W chatach cisza, w dworze krzyki,
Grzmi mongolski śpiew,
Po izb kątach błyszczą piki,
A na ścianach krew.
W progu leży trup niewieści,
Ale taki trup,
Jakby go chciał duch boleści
Wziąć do Pańskich stóp!

Na cmentarzu dzieci dwoje
Jak ptaszyny dwie,
Wznoszą kędyś oczka swoje
Ukąpane w łzie!
„Nie ma taty! nie ma mamy,
(Szepcą patrząc w wieś),
„Wziąłeś Boże, co kochamy,
„Weź nas także, weź.“
Gdy wśród płaczu tak modliły,
Z wioski sunął lud,
Boży ludek na mogiły
Anioł boży wiódł...
A tym bożym był aniołem
Wśród wioseczki **ksiądz**,
Który szlachtę i lud społem
Chciał i umiał sprządz!

Przez zbójeckie szedł lud roty
Do cmentarnych bram,
By z szlacheckiej krwi sieroty
Do serc przyjąć tam!
I jakby miał piersi jedne,
Jeden wydał głos:
„Pójdźcie z nami, dziatki biedne,
„Naszym dziś wasz los!
„Dziś wasz kącik w **chłopskiej** chacie,
„A gdy przyjdzie czas,
„Pomyślicie o krzywd spłacie,
„Ale z nami wraz!“

Nad wioseczką łuna błysła,
Dworem zatrząsł śmiech,
Purpurowa struga trysła
Z podpalonych strzech!
Lud w modlitwie skupił ducha
Tuląc **dziatwę** rad...
Czy modlitwy Bóg wysłucha...
Ujrzy kiedyś świat! —

Kiedy śpiewało dziewczę piosenkę,
Widziałem **chłopską** niejedną rękę
Przy mokrem oku... i dziwnie błogo
Było mi w duszy! Jeżeli kogo
Zdejmie chęć spytać, gdzie chłopi **tacy?**
To mu odpowiem: tam gdzie polacy
Pracują według **bożych programów,**
Tam gdzie **Jafeci** miłują **Chamów!**

„Djabeł.“

Przegląd polityczny.

Ponieważ pokój zawarty w Berlinie został już podpisanym i ratyfikowanym, nie było zatem nic lepszego do zrobienia z nim, jak złożyć go do archiwów na wieczną rzeczy pamiątkę, ażeby nie przeszkadzał rozpoczęciu nowéj wojny. To téż zaraz po usunięciu téj przeszkody wojna została rozpoczęta.

Pewne wojska (jak **Czas** powiada **nasze**, t. j. polskie, a według innych dzienników **austryjackie**) przekroczyły Sawę i weszły do Bośni.

Bośnia, jak wiadomo jest Ziemią obiecaną. Wywodzą to filologowie z podobieństwa nazw **Chanaan i Hinterland**, oraz z téj okoliczności, że do Bośnii, tak samo jak do Ziemi obiecanéj, prowadzi polityka długoletniego **błądzenia**. W téj nowoobiecanéj ziemi nie płynie wprawdzie miód i mleko lecz środkiem miasta Jajczy płynie rzeka Piwa. Przekonano się, że w tym kraju żadnéj szkody na serjo ponieść nie można, bo nawet gdy komu co zginie, to mu się zaraz znajduje coś takiego czego nie szukał. Tak np. armji okupacyjnéj **zginęła** pewna liczba żołnierzy, ale **znaiazły się** zaraz niektóre oddziały powstańcze, ażeby ją po téj stracie pocieszyć. Dowódcy armji okupacyjnéj przy sposobności téj zguby, przekonali się jak trafnie im radziły pisma humorystyczne wiedeńskie, ażeby wojsko zaopatrzyli w **proszek perski**. Szczególniéj tych żołnierzy, którzy zginęli, niemiłosiernie robactwo gryzie.

Mieszkańcy Bośni uznali za stosowne **uzbroić się**, na powitanie armji okupacyjnéj, nie dlatego wszakże, żeby coś **zbroić**, lecz żeby pełnić obowiązki **lojalizmu**, czyli polecenia niejakiego **Hodza-Loja**. Ponieważ taka **lojalnosć** wydawała się przesadzoną, musiano zatem zupełnie zakazać **Loja'lizmu** z tamtéj strony Sawy i ustanowić sądy **dodrażne**, powołane do draźnienia **ultra-Loja-listów** stryczkiem, kulami itp. **Lebensdämpferami**, które są antytezą znanych w medycynie życiopobudzaczy.

Pograniczna z Bośnią Serbja oświadczyła, że się trzymać będzie téj samėj polityki **zbrojenia się** nie dla **zbrojenia czegoś**, lecz dla pełnienia obowiązków neutralności. Byłoby to oświadczenie zupełnie zaspakajające, gdyby nie szczególna okoliczność, że w języku serbskim **neutralnosć** znaczy prawie to samo, co w bośniackim **lojalizm**.

Zbliżywszy sie do stolicy Bośni, która się nazywa **Bania-luka**, armja okupacyjna zażądała od władz miejskich wydania tego miasta. Władze oświadczyły, że w połowie tylko temu wezwaniu zadość uczynić mogą i przysłały do głównéj kwatery wspaniałą **banię** (Kürbiss), któréj wielkość przypominała słynne winogrona chananejskie, a co do **luki** zapewniły, że ta się sama przez się znajdzie w skarbie austrjackim po ukończeniu wyprawy. Jeżeli się ta **luka** da kiedy zatkać ową **banią**, to można będzie hr. Andrassemu powinszować owéj **banialuki**, do któréj jego polityka tak wytrwale prowadziła i doprowadziła nareszcie, wprawdzie nie przez morze Czerwone lecz przez czerwone strumienie z pod Maglaju, Jajczy, Citluku i Żebczy.

Do nikogo,

(bo uderz w stół, a wszędzie dziś możesz znaleść nożyce).

Szła przez ulicę, różowa cała,
Figlarnem okiem w koło pytała:
Czy jest jej ładnie, czy pełna szyku,
W modnym, różowym kapelusiku,
W modnej, różowej, lśniącej sukience?
Gdyby mnie słówkiem spytała o to,
Rzekłbym otwarcie: „Śliczny ubiorek!
Krawiec się może chlubić robotą;
Lecz w tym ubiorku tylko panience
Byłoby dobrze. — Pani, choć młodą,
Choć Bóg obdarzył piękną urodą,
W nimeś podobna do tych aktorek,
Po których ruchu, wzroku, ubiorze,
Poznać że w sercu ich być nie może
Nic tylko próżność — a w głowie myśli,
Które w świat boży szatani ciśli
Na krzywdę ludzką! — Dodałbym potem:
Wiem, że uczciwą jesteś kobietą,
Ale ty pani snać jeszcze o tem
Nic nie wiesz dotąd; że być kokietą
Choćby z trzpiotostwa — wzbrania mężatce
Godność kobieca — tembardziej matce!

W Szczawnicy.

Pani Fircykiewiczowa. Kto to jest mój kuzynie ten młody człowiek, któregoś mi przedstawił? Wcale coś dystyngowanego, czy to ktoś z naszych?

Kuzyn. To jeden z przyszłych galicyjskich....

P. F. Hrabiów!

K. Nie! adwokatów.... adwokat, może jeszcze zapewne żyd....

P. F. Ach! fi! jakże też można było tak kompromitować nasz ród starożytny! — Ten stary Krejzus hr. X. z Poznańskiego, który tak widocznie szuka naszego towarzystwa, może się dowiedzieć o tej żenującej znajomości, odwróci się od Stefci w inną stronę i będziesz ją miał na sumieniu! Wszak widzisz ile tu jest matek, które gwałtownie polują na bogatych zięciów. Wydrą mi go. Ach! ten stary adonis to taka interesująca a tak dla mojego dziewczęcia odpowiednia partja, że dzień i noc tylko o tem jej szczęściu marzę!

Stary pan. A bodajże tego doktora z takim konceptem. Gwałtem mi tu kazał wyjść dla świeżego powietrza, — a mnie kaszel chce zadusić.

Stary sługa. To z kuzu tak prose jegomości!

S. p. Widać będzie burza, że się taki nagły wiatr zerwał.

S. sł. Kajże tyzta buza, to nie wiater tylko z pseproseniem jegomości te ogony.

S. p. Jakie ogony?

S. sł. A no jušci z pseproszeniem te psy sukniach owych jejmości i jejmościanek co hań špacerują! Niech się jegomość ino psyjzy. Takci niemi wszystkie to tamok, to hawok zamiatają i pseproseniem jak miotłami a nie kropią....

S. p. E! co pleciesz, Zarząd rady sobie dać nie może z polewaniem chodników, ale cóż poczniesz z taką bestjalską modą, w całym świecie panującą. Czytałem w gazecie, że w Poznaniu magistrat aż nałożył pieniężne kary na te panie co z ogoniastemi sukniami po ulicach chodzą, to dobry pomysł....

S. sł. Na nic štuka, męzowie będą tylko te nowe podotki płacili, bo zony na złość jesce więnkse rozpuscą ogony. Kobita z pseproseniem jegomości, to jak kobyła w błocie, jak się upse ani rus?

S. p. A w Pradze to sobie znowu zaprzysięgli wszyscy kawalerowie, że żaden się nie ożeni z taką panną, która nosi suknię z długiemi ogonami.

S. sł. A co mi tam za kawalirowie na tej Pradze. Tu grunt Warsiawiacy a te furfanty z pseproseniem jegomości, to choćby sto razy psysięgli, jak zwąchają ze ogoniaste panny posogi mają, to gotowi te ogony nosić za niemi, byle do ołtaza zaprowadzić. Jobyk tu mioł inną štukę.

S. p. Jaką?

S. sł. Zeby tak wsyscy panowie uradzili miendzy sobą, ze kazdemu cyto męzowi cy ojcu takiej ogoniastej elegantki zawiesą bez pardonu niby order w kstałcie ogona kaj na piersi, zeby z nim na despekt ludzki chodził po ulicy. Bo to widzi jegomość nase polskie kobity to lubią męzów tsymać pod pantoflem i jakoś to tak im się udaje, ale kazda mo tyle jakiegoś znowu wstydu, ze się do tego nie psyzna za nic w świecie, otuž jakby tak zobacyła i jedna i druga, ze tu cy mąz cy tatuś lezie z takim orderem a ludzie sie śmieją, to kuzdoby zaroz obcięła suknie. Ho! ho! powiadom jegomości, ze z nasą kobitą to nic nie zrobi ani ksykiem, ani złością, ani dobrocią jak sie upse, ale niech tylko zobocy, ze się śmieją ludzie, ze jej mąz z pseproseniem dureń, co pozwolo na jej głupstwa to się zaraz wsystkiego wyzeknie i mądra sie robi.

Stara maksyma z nowym dodatkiem.

Kto pokoju pragnie szczerze,
Niechaj niby za broń bierze,
A kto wojny chce jedynie,
Niech zawrze pokój w Berlinie.

Uwagi mizantropa i śledziennika.

Byłem niedawno na kazaniu jakiegoś młodego księdza, który w prostych ale dosadnych słowach skreślał coraz większy upadek naszej religii. Mówił szczególniéj o lekceważeniu świąt bożych, podnosił zasługi towarzystwa, które się zawiązało w sprawie święcenia niedziel i stawiał na przykład żydów ani nie handlujących, ani nie pracujących w szabas a lepiej się mających od katolików. Dobreby to było co mówisz mój księżuniu (pomyślałem), ale wina którą wytykasz leży nie na sprzedających tylko na kupujących. Gdybyś się tak kiedy przespacerował we święto po mieście i zajrzał do otwartych żydowskich sklepów, tobyś pewnie osłupiał ujrzawszy w tych sklepach strojne gromady naszych pań, pomiędzy któremi znalazłbyś pewnie i należące do owego towarzystwa „święcenia niedziel“, a wtenczas palnąłbyś kazanie o nieszanowaniu świąt pańskich nawracającym a nie nawracanym! Że jednak takie kazanie byłoby grochem na ścianę, bo przyzwyczajenia naszych elegantek nietylko ksiądz ale nawet sam djabeł nie przerobi — to przyszła mi jedna myśl do głowy, która gdyby się urzeczywistniła to byłby wilk syty i owca cała. Oto kupcy katoliccy powinni podać prożbę do Ojca Świętego, aby święcenie niedzieli przeniósł na dzień szabasu. — Prawda, że wtenczas buzie agitujące za święceniem niedziel byłyby pozbawione wymarzonych zasług przed Panem Bogiem, ale za to dusze chrześcijańskiego narodu, nie bojąc się żydowskiej rywalizacyi, oddawałyby wiernie Panu Bogu co Mu się należy.

Galanty.

Wjechał na planty
Rycerz galanty,
Szabla brzęczała okrutnie....
Dzieci wśród trwogi
Zmykały z drogi,
Bo rycerz wyglądał butnie!
Wzrok swój ponury
Wziął i wgniótł w chmury
Nie dbając na ziemskie śmieci;
A koń rozumny
Nie jak pan dumny
Ostrożnie stąpał wśród dzieci!
Gdyby tak ano
Ztąd go wysłano
Na wrogów dzikie zastępy,
Tożby się w znaki
Dał rycerz taki,
Tożby z nich leciały strzępy!
Góry i rzeki,
Morza, zasieki,
Susemby przebył jak planty,
Serajewo
W prawo i w lewo
Stratował rycerz galanty!

Rozmowy powracających.

— Pan dobrodziej zapewne z wód?
— Oj z wód, panie, z wód.
— Jakichże wód pan używał?
— Według ordynacyi lekarskiej powinienbym był używać szczawnickiej, ale podług niebieskiej ordynacyi vel klimatycznéj używałem najwięcej deszczowej i nie wiem właściwie czy mi to pomogło czy zaszkodziło.
— Pomogło, panie, pomogło, wiem to po sobie. U nas także lało bez ustanku, a ja czułem się tak zdrowy, jak ryba w wodzie.
— A gdzie pan dobrodziej przebywał, w Gleichenbergu?
— Nie — ja byłem w jednym z Zakładów Klimatycznych....
— Ba! to nic dziwnego, że pan dobrodziej czuł się być zdrowym, jak ryba w wodzie. W Zakładzie Klimatycznym ordynacya klimatyczna jest przecież najskuteczniejsza.

— No, mój Mośku, nakoniec jestem w domu. Wiesz ty, że za te głupie parę tysięcy, którem pożyczył od ciebie, zwiedziłem niemal pół Europy! Śliczne rzeczy widziałem!
— Aj waj? śliczne żeczi? to tegi bardzo ślicznie — a widzioł pon tegi zamach w Berlinie?
— Jaki zamach?
— Ny, tegi Nobiling.
— Nie, wyjechałem akurat dzień przedtem.
— No, to wielmożny pon nie ciekawy wcale, psiecie dla taki zieć warto sie bilo jeden dzień zatsimować.

Wiadomości miejscowe.

Na mocy znanego już za czasów rzymskich dogmatu: **propria laus sordet**, po korespondencji z Sanoka, umieszczonéj w nrze 177 **Czasu**, musiała być zarządzona dezinfekcja tego pisma, jakoż rzeczywiście numer ten został uprzątniętym, ale przez nieuwagę usunięto z niego nie ową korespondencję, z któréj wydziela się w wielkiéj obfitości amonjak samochwalstwa i assafetyda reklamy, lecz inne nieszkodliwe pierwiastki.

Słyszeliśmy, że mieszkańcy ulic Różanéj, św. Rocha i Scholastyki zamierzają z tego powodu zanieść petycję do Magistratu o nakazanie powtórnéj dezinfekcji sąsiadującego z nimi pisma.

Na moście podgórskim.

— Gdzie kumie idziecie?
— Do Krakowa pod jakąś Gwiazdę?
— Bez co?
— Babsko mi jakoś śwankuje, sprowadziłem najmędrszego krakowskiego doktora, a on przepisał receptę i kazał z nią iść do aptyki pod „Gwiazdę“, mówiąc, że tam tylko tego lekarstwa dostanie.
— Cie, cie, cie, toci ciekawo rzec!
— Przyszedł właśnie profesur do chłopoka, dałem mu te recepte przecytać i on powiedział, że w likarstwie bedzie sadło z komara!
— Cie, cie, cie z Komara! więc on widać już nie żyje, choć listy gończe za nim piszą. No proszę ktoby się też spodziwał, że ten szlachcic choć po śmierci przyda się na coś ludziom! Jakto tamte doktory to wszystko zaraz spenetrują i wymajstrują.

ŚWIETNY INTERES.

Baba kłopotu nie miała,
Prosięcia jej się zachciało, —
Więc poszła na targ do miasta,
Pieniędzy miała za mało!

Sześćdziesiąt, choć nie milionów
Lecz groszy dopożyczyła, —
I poszła do dom szczęśliwa
Że prosię tanio kupiła.

Bo też i prosiak był ładny
Najczystszej bośniackiej rasy,
Jaką nas wkrótce uraczy
Mądry nasz hrabia Andrassy.

Lecz szczęście niezawsze trwałe,
Na babie to się sprawdziło, —
Gdyż sąsiad zabrał jej prosię,
Bo jemu skradzione było.

Lecz że uczciwie nabyła,
Baba oddawać nie chciała, —
Cóż z tego? on wziął jak swoje,
Jeszcze po grzbiecie dostała.

A teraz biedna zawodzi,
Że oszukana i zbita —
Jęczy że prosię kupiła,
Lecz poniewczasie — i kwita.

Onufry z Bajek.

WDZIĘCZNOŚĆ NIEMIECKA.

Jeżeli Austrja kiedyś dziwiła świat swą niewdzięcznością, to teraz Niemcy wdzięcznością go dziwią.

Jedność swoją zawdzięczają oni cesarzowi Wilhelmowi, jenerałowi Moltke i księciu Bismarkowi. Otóż niedawno cesarz Wilhelm mało nie padł dwukrotnie ofiarą morderczego zamachu, jenerał Moltke świeżo podczas wyborów został srodze pobity w Berlinie, a dla dokuczenia ks. Bismarkowi niemniéj srodze pobito jego pierworodnego syna Herberta w Lauenburgu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się **podwójny „Dodatek“.**

Profesor i uczeń.



ODBITO W LITOGR. A. PRUSZYŃSKIEGO W KRAKOWIE.

Jaki to niepoprawny chłopiec, ciągle się tylko bawi w żołnierze, a nic się odemnie nauczyć nie chce. Oddam go matce, ale wprzód skórę wygrzmocę.

Wiadomości rozmaite, co ważniejsze,

dla tych osób, które nie lubią dużo czytać a przecie pragną wiedzieć o wszystkiem co się w świecie dzieje.

We wsi Michałkowie w Galicyi, obwód czortkowski, znalazł nad Dniestrem w Lipcu b. r. pastuszek skarbiec starożytny z czasów ruskich książąt. Matka pastuszka, prosta włościanka, wydobyła z tego skarbcu sześć funtów czystego złota wartości 6000 guld. Żydzi miejscowi, dowiedziawszy się o tem, zaczęli dalej kopać i znaleźli koronę złotą, szpinki czyli brosze w formacie jakiegoś zwierza, guzy od sukien, bransolety, wszystko szczero złote; dalej wielką ilość drutu złotego jak i złotych paciorek rozmaitego kształtu i wielkości, tudzież inne przedmioty.

Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie stoi bardzo świetnie. W r. 1877 rozsprzedało 4308 sztuk akcyj, więc więcéj niż w którymkolwiek z lat poprzednich. Za kwotę 10277 guld. zakupiono 133 różnych dzieł sztuki do rozlosowania pomiędzy członków, jakoto: obrazów, akwarel, rzeźb, albumów, sztychów, fotografii. Na każde 100 akcyj padnie 3 wygrane, korzyść, jakiéj żadne inne towarzystwo nie daje.

W pewném miasteczku w Królestwie Polskiem żydówka wychrzciła się. Miejscowi żydzi, w bardzo źle zrozumianéj zemście, podpalili kościół, schowawszy czyli popsuwszy poprzód rekwizyta pożarne i pozamykawszy studnie, tak, że kościół do szczętu zgorzał. Hr. Kotzebue, namiestnik Królestwa, nałożył kontrybucję na miejscowych żydów, aby odbudowali spalony kościół.

Pewien kupiec we Lwowie sprowadził od fabrykanta z Wiednia chustki wartości 12 guld. Gdy się mu takowe nie podobały, zwrócił chustki fabrykantowi a ten je zatrzymał, lecz od kupca żądał zapłaty. Kupiec nie chciał zapłacić, tém bardziéj, że chustki zwrócił. Fabrykant tedy wiedeński wytoczył mu proces, który właśnie teraz w ten sposób zakończony został, że kupiec lwowski zwróciwszy chustki wartości, jakeśmy powyżéj wzmiankowali 12 guld., musiał zań blisko 500 guldenów zapłacić, mianowicie: koszta adwokata fabrykanta 357 guld., do tego stęple, koszta swego adwokata i t. d. Jest to śliczny temat dla piosnki dla pana M. Rodocia.

Roboty około fortyfikacyi w Przemyślu (Galicja) są bardzo energicznie prowadzone. Dziennie pracuje 3000 ludzi.

W niemieckiem mieście Halle ukazał się 1 Lipca pierwszy numer nowego pisma socyalno-demokratycznego, a zaraz 2 Lipca aresztowano dwóch jego redaktorów. Mimo to przy nowych wyborach do sejmu niemieckiego wybrano bardzo wielu socyalistów na posłów.

We Francyi w mieście Limoge odbyła się zeszłego miesiąca próba żniwiarek, na któréj znajdowało się 16 żniwiarek francuzkich, 13 angielskich, 11 amerykańskich, 2 z Kanady, 2 rosyjskie, 1 szwajcarska. Piewszą nagrodę otrzymała żniwiarka amerykańska wyrobu Mac-Cornika. Zdaniem mojém umysł ludzki nie zdoła przezwyciężyć trudności przy żniwiarkach głównie, a może jedynie z tego powodu, że ta maszyna działa pod gołem niebem, a zatém jest wystawiona na działanie atmosfery. Wyjeżdżając w pole przy najpiękniejszéj pogodzie, może raptem lunąć deszcz i żniwiarka zamoknie. Naturalnym skutkiem tego jest rdzewienie i nieakuratne działanie trybów, kółek w ogóle całéj maszyny. Nadto jest ona bardzo ciężka a po trochę zwilżonem polu żadne konie nie mogą jéj uciągnąć.

Wiadomości finansowe i statystyczne.

Akcje kolei Karola Ludwika spadają w kursie. Dwa tego podają powody: pierwszy, że rząd na mocy pewnego punktu w nadaniu przywileju téj kolei domaga się od administracyi kolejowéj, aby drugie położyła relsy (szyny), co ogromne za sobą pociągnęłoby koszta. Drugi powód zniżenia kursu upatrują w konkurencji, która zagraża tak téj kolei jako też kolei czerniowieckiéj przez projektowane połączenie Odessy z węgierską koleją północno wschodnią. Węgierski rząd domaga się tego połączenia i oferuje za to rządowi austryackiemu zezwolenie na utworzenie kolei z Wiednia do Nowi. Jak to pożytecznie, kiedy ręka rękę myje! Niech żyje dualizm!

Kolej arcyks. Albrechta (ze Lwowa na Stryj do Stanisławowa) ma ciekawy projekt. Dotychczas istnieje 35 599 sztuk akcyj téj kolei po 200 guld. Otóż administracya ma zamiar zmniejszyć ilość akcyj na 26.700 sztuk po 100 guld. w ten sposób, że zamiast 4 dawnych akcyj po 200 guld. wyda 3 nowych akcyj po 100 guld., przez co zakładowy kapitał będzie także zmniejszony z 7,110.000 guld. na 2,670.000 guld. Jeśli do tego rząd, według zobowiązania podniesie gwarancyę o 42 000 guld., administracya mniema, że będzie w możności kupony od akcyj wypłacać. Śliczne aspekta dla posiadaczy akcyj kolei arcyks. Albrechta. Wiadomo, że tegoroczny kupon lipcowy nie został spłacony. Agio od srebra w Austryi prawie zupełnie znikło, t. j. za 100 guld. banknotami dostanie 100 guld. srebrem, ale od złota istnieje ciągle agio i wynosi 15 %. Kurs rubli papierowych zamiast coby się miał podnosić po zakończeniu berlińskiego kongresu, zniża się ciągle. — Kasa oszczędności we Florencyi, obracająca milionami i największa w całych Włoszech po kasie medyolańskiéj, nadto używająca zupełnego zaufania, zasystowała wypłaty. Z tego widać, jak niepewne są finansy włoskie, skoro pierwszorzędne kasy oszczędności wstrzymują wypłaty. Przed pół rokiem była wiadomość, że kupony od pożyczek zaciągniętych przez miasto Neapol i Florencję nie zostały spłacone. — W pierwszym kwartale b. r. zbankrutowało w Anglii 3436 firm. Tak wysokiéj liczby bankructw nie było od roku 1869. — Niedawno odbyło się w Pradze (czeskiéj) zgromadzenie wierzycieli Strusberga, zdetronizowanego króla kolejowego, który nie mało dóbr nakupił w Czechach i Poznańskiem, a w końcu poszedł za oszustwa do kryminału w Rossyi. Zastępcy Strusberga oferowali wierzycielom aż 3%, z których jeden procent chcą zaraz zapłacić, drugi we dwa lata, a trzeci za lat cztery. Propozycyę przyjęto, albowiem ze sprzedaży aktywów nie uzyskanoby nawet dziesiątą część jednego procentu. Nie ma co mówić... poczciwy Strusberg!

Warszawa posiada 243 fabryk, w których znajduje zajęcie 12.226 ludzi. Obrót roczny wynosi 21 milionów rubli.

Emigracya z Rossyi do Ameryki wzmaga się znacznie. W czerwcu b. r. odpłynęło z Bremy do Nowego-Yorku 600 rossyan, a zamówiono miejsce na 10.000 rossyan, którzy w Lipcu mieli odpłynąć. Z tego widać, jak nieznośne muszą być stosunki w Rossyi, skoro z tak mało zaludnionego państwa mnóstwo ludzi woli emigrować, niż u siebie pozostać. Według Nowo-Yorskiéj gazety państwowéj emigrowało w ciągu od 5go Maja 1847 do 1go Czerwca 1878 z Europy do Ameryki Polaków 11.291, Rossyan 25.085. Lecz w ogóle zmniejsza się emigracya z Europy do Ameryki i to dość szybko. W roku 1873 wyekspedyowano do Ameryki z portów w Bremie i Hamburgu 103.738 ludzi, w 1874 roku 45.117, w 1875 r. 30.773, w 1876 r. 28.368, a w 1877 r. już tylko 21.964. Widać, że i w Ameryce nie samo złoto i nie same karmelki. — W ciągu Czerwca b. r. zdarzyło się w Rossyi wraz z Królestwem Polskiem 3.304 wypadków pożaru. Straty z tych pożarów wynikłe oszacowane są na 7,756.318 rubli, lecz z 303 pożarów straty nie są wiadome.

Podatek od psów wynosił w Anglii w r. 1877 piękną kwotę 349.743 funtów szterlingów (funt szter. około 12 guld.), a psów opodatkowanych było tam 1,399.340. W Niemczech znajduje się około milion psów i twierdzą, że należycie zorganizowany podatek od tych zwierząt mógłby przynieść rocznie 10 do 15 milionów marek. W południowych Niemczech pobierają ten podatek gminy, w północnych rząd.

A. SOZAŃSKI.

(Dział ubezpieczeń na życie).

IVty wyciąg rachunków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

za rok VIII, tj. za czas od 1 stycznia 1877 do 31 grudnia 1877 r.

Rachunek zysków i strat.

Z ubezpieczeń kapitałów pośmiertnych.

	zł.	c.	zł.	c.
Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocz.	174,174	07		
2. Zal czki . . zł. 165,551 c. 82 z tych unieważniono . . „ 11,706 „ 86				
pozostało zaliczek	153,844	96		
3. Wpisowe	1,428	96		
4. Ządatki od unieważnion. polic	124	61		
5. Eskont od szkód wypłaconych	174	-		
6. Procenta, kupony, agio itp. .	22,269	79		
7. Przeniesienie fund. na nieuregulowane szkody z r. 1876 .	3,700	—		
8. Przen. fund. dywidendy I i II r.	669	72		
9. „ „ „ III „	7,047	93		
10. „ „ na należyt. rządow	65	69	363,499	73
Rozchód:				
1. Wypłac. premie kontr-asekurac złr. 20,357 c. 49 potrąciwszy prowizyę . „ 2,545 „ 66				
Wypłacono ogółem premii kontr-asekuracyjnej . .	17,811	83		
2. 20% amort. prow. akwizycyjnej	13,897	68		
3. Prowizye incasso	3,162	06		
4. 10% amort. kosztów organiz. .	1,770	—		
5. Koszta administracyi . . .	14,890	66		
6. Wykupiono polic za. . . .	7,152	95		
7. Wypłacone szkody	28,500	—		
8. Wypłacone dywidendy członkom Igo, IIgo i IIIgo roku .	6,552	23		
9. Fundusz na dywidendę niewypłaconą lat ubiegłych . . .	920	72		
10. Fundusz na nieuregulow. szkody	10,700	—		
11. Fundusz na należytości rządowe	131	38		
12. Przepadłe należytości . . .	575	79		
13. Zwrot kosztów adminis. spółek	2,087	—		
Ogółem rozchód	108,152	30		
14. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	226,761	84	334,914	14
Zysk . . .			28,585	59
Z zysku Rada Nadzorcza przeznaczyła:				
20% w myśl statutu na fund. rezerw	5,717	12		
18% od zaliczki złr. 43,634 c. 23, na dywidendę	7.854	16		
Na rezerwę zysków na dalsze lata	14,163	68		
Renumeracyę urzędnikom . . .	550	—		
Reszta do funduszu rezerwowego	300	63	28,585	59

Z ubezpieczeń kapitałów dożywotnich.

	zł.	c.	zł.	c.
Przychód:				
1. Przeniesienie rezerw zeszłorocznych	134,816	35		
2. Zaliczki . . złr. 34,354 c. 65 z tych unieważniono . . „ 3,190 „ 36				
pozostało zaliczek	31,164	29		
3. Wpisowe	353	84		
4. Procenta, kupony, agio itp. .	9,518	—		
5. Przeniesienie funduszu dywidendy Igo i IIgo roku. . .	91	93		
6. Przeniesienie funduszu dywidendy IIIgo roku	883	10	176,827	51
Rozchód:				
1. Wypłacone premie kontr-asekuracyjne złr 502 c. 74 potrąciwszy prow. „ 25 „ 10				
Wypłacono ogółem premii kontr-asekuracyjnych . .	477	64		
2. 20% amortyzowanej prowizyi akwizacyjnej	1,432	07		
3. Prowizye incasso	623	28		
4. 10% amortyzowanych kosztów organizacyi	400	—		
5. Koszta administracyi . . .	4,909	52		
6. Wykupiono polic za. . . .	1,529	88		
7. Wypłacone szkody (zwrot zaliczek)	354	44		
8. Wypłacone renty	9,983	—		
9. Wypłacona dywidenda członkom Igo i IIgo roku . . .	782	32		
10. Fundusz na dywidendę niewypłaconą lat ubiegłych . . .	173	76		
11. Przepadłe należytości . . .	191	93		
Ogółem rozchód	20,857	84		
12. Rezerwy i przeniesienie zaliczek	154,358	62	175.216	46
Zysk . . .			1,611	05
Rozdział zysku:				
20% w myśl statutu na fundusz rezerwowy	322	21		
7% od zaliczek złr. 10.887 c. 49	762	12		
Na rezerwę zysków na dals e lat.	526	72	1,611	05

Stan majątku działu życiowego.

Stan czynny:	nomin.	zł.	c.	zł.	c.
1. Dłużnicy (agenci Towarz.)				55,395	08
2. „ (Towarz. Zaliczk.)				68,813	38
3. Koszta organizacyi } do odpisania w latach następnych				4 340	—
4. Prowizye akwizacyjne } do odpisania w latach następnych				24,218	99
5. Pożyczki na police . . .				125,134	13
6. „ na hipotekę . .				112,000	—
7. Zapas gotówki				559	45
8. Akcye kolei Czerniowieckiej w wartości nom. złr.	8,000	5,000	—		
9. Akcye Banku dla Handlu i Przem. „	4,000	3,200	—		
10. Prioritety . . „	27,400	23,660	—		
11 Listy zast. Banku Hipotecznego „	51,000	45,345	96		
12. Listy zast Zakładu Kred Ziems. „	55,000	50,261	—		
13. Listy zast. Królestwa Polskiego „	12,000	11,686	58		
14. Listy Likwidac. „	3,000	2,340	—		
15. Indemizac. gal. „	10,000	8,500	—		
16. Losy z r. 1860 „	5,000	5,571	50		
17. Losy z r. 1839 „	50	160	50		
18. Obligacye pożyczki krajowej „	7,000	6,510	—		
19 Listy zast. Tow. Kred. Ziem. 5% „	30,000	25,526	—		
20. Listy zast. Banku hipotecznego *) „	10,000	9,030	—		
21. Listy zast Tow. Kr. Ziem. 5% *) „	8,500	7,232	25		
22. Losy z r. 1860*) „	1,000	1,105	25	205,129	04
Wartość nomin. „	231,950			595,590	07

Stan bierny:	zł.	c.	zł.	c.
1. Wierzyciele . .	6,465	93		
2. Fundusze spółek	35,794	18		
3. Fundusz na nieuregulowane szkody z r. 1877 . .	10,700	—		
4. Fundusz na dywid. lat ubiegłych . .	1,094	48		
5. Fundusz rezerw. .	32,396	10		
6. Rezerwy zysków .	97,690	90		
7. Fundusz na należytości rządowe .	131	38	184,272	97
8 Rezerwy i przeniesienie zaliczek			381,120	46
Saldo zysk . .			30,196	64
			595,590	07

*) Wartość papierów publicznych według kursu z dnia 31 grudnia 1877 r. wynosi złr. 201,266 ct. 75.

*) Papiery oznaczone gwiazdką są własnością funduszu Spółek z r. I. 1872.

Kraków, dnia 31 grudnia 1877.

W dowód zgodności z księgami:

Członkowie Rady Nadzorczej:

E. Hohendorf. J. Prus Jabłonowski. J. Korytowski.

jako Komisja kontrolująca.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń:

H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski.

Naczelnik bióra działu ubezpieczeń:

A. Piekarski.

Naczelnik rachunkowości działu ubezp. na życie:

Cz. Kieszkowski.

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o godz. 4 po południu.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowéj) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Gabinet historji naturalnej (w gmachu Uniwersytetu ulica św. Anny) bezpłatnie.

Bibloteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg **Kopernika** *z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta ». Gadomskiego (w gmachu Akademii, ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.*

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Pracownia technologii chemicznej i chemii ogólnej i technologicznej w Instytucie techniczno-przemysłowym (róg ul. Jagiellońskiej i Gołębiej) codziennie od 12 2 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w pałacu biskupim, ul. Franciszkańska) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na pierwszem piętrze po prawej.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. św. Jana Nr. 308. piętro II.) Od godz. 9tej do wpół do 1szej i od 2 do 6.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 151) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, obok pałacu pod Baranami. Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje.*

Zakłady fotograficzne.

Walery Rzewuski, *(na Wesołej ul. Podwale 27 B przy plantacjach). Fotografje w oświetleniu zwykłem lub rembrantowskiem, i połyskiem, tuzin 6 złr., pół tuzina 3 złr. 50 ct. codziennie bez względu na pogodę. Kolorowanie fotografij akwarellą lub olejno uskutecznia się na żądanie.*

A Szubert, *przy ul. Krupniczej Nr. 17. Zdejmuje fotografie, nadając im połysk przez innych fotografów ogłaszany, oraz na sposób najpierwszéj firmy paryzkiej „***Walery***“. Fotografie na żądanie mogą być kolorowane*

Wielki widok Krakowa. oraz Tatr, Pienin, Szczawnicy i Żegiestowa.

Hotele

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Składy mebli i wyrobów tapicerskich.

Bazar i Wystawa nieustająca. *Ulica św. Jana hotel Saski Największy skład mebli wszelkiego gatunku. Przyjmuje w komis wyroby rękodzielnicze oraz wypożycza meble.*

Magazyny i handle.

Leon Feintuch. *(Rynek przy wchodzie w ulicę Grodzką). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży. Takiż sam Magazyn we Lwowie w gmachu banku Hipotecznego naprzeciw hotelu Georgea.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów do* **haftu i szycia** *p ócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *it. p. Główny Skład Herbaty.*

Antoni Wojczyński, *Rynek główny, dom własny. Magazyn towarów bławatnych oraz* **skład płócien** *i bielizny stołowej.*

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 26. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

R. Ludwiński, *Rynek w pałacu hr. Wodzickiego l 25. Handel papieru i materyałów piśmiennych, biletów wizytowych, monogramów i nagłówków listowych.*

Ajencja „Djabła“.

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Cement portlandzki, gips i farby*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *plac Maryjacki Nr. 374. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *w Krzysztoforach Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

L. Księżopolski, *ul. św. Jana 305. Dom komisowy do sprzedaży piwa i mąki. Utrzymuje na składzie piwo tenczyńskie, bock. Główna sprzedaż na flaszki Codziennie od godziny 6 rano do 8 wieczór.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiarnia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, francuzkich i angielskich.*

Fabryka pierników.

K. Molęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Kupującym za 3 złr. dodaje się 30 całusków albo 30 grymasików. Cennik pierników rozsyła darmo*

Zakład optyczny.

A. Biasion. *(Rynek ul. Grodzka). Magazyn założony w r. 1801. Instrumenta optyczne, fizyczne i matematyczne. Najnowsze i najgustowniejsze monogramy oblongue na papierach listowych, francuzkich i angielskich. Bilety wizytowe z najnowszemi wzorami druku. Wszelkie przybory do pisania, rysowania i malowania.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr 309 przy ulicy św. Jana.*

Składy nafty.

Parvi, *ul. Grodzka l. 97. Skład nafty krajowej i amerykańskiej, lamp i przyborów.*

Fabryka parasoli i parasolek.

C. Rimler, *ulica Grodzka Nr. 59. Największy wybór własnego wyrobu parasoli i parasolek podług najnowszej mody i za najumiarkowańszą cenę, oraz załatwia reparacye wszelkiego gatunku w najkrótszym czasie.*

Wyroby jubilerskie.

Władysław Glixelli, *ulica Grodzka Nr. 53[26]/27. Wszelkie zamówienia i zamiany uskutecznia. Złoto, srebro i drogie kamienie zakupuje.*

J. N. Gołowski, *Rynek Główny l, 11, obok księgarni D. F. Friedleina.*

Pracownia sukien i kapeluszy damskich.

Aleksandra Zamoyska, *Rynek gł. Nr. 48, naprzeciw kościoła św. Wojciecha. Wszelkie zamówienia Szanownych Pań wykonywane będą starannie, z należną wytwornością, czy to według najświeższych* **wzorów paryskich,** *czy własnego pomysłu.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Floryańska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zegarmistrze.

J Satalecki, *Rynek Główny Nr. 11. Skład zegarków kieszonkowych, wahadłowych i stołowych z najpierwszych fabryk zagranicznych — po cenach umiarkowanych. Przyjmuje także wszelkie reparacyje tychże.*

Antoni Kowalski, *Rynek główny Nr. 22 naprzeciw Ratusza. Wielki i doborowy skład najnowszych i najgustowniejszych zegarków kieszonkowych oraz ściennych i stołowych po cenach umiarkowanych Przyjmuje także wszelkie reparacye tychże.*

Magazyn ubiorów męzkich.

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Andrzej Bernacki, *ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe — przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż i roboty*

Wyroby stolarskie.

R. Chmurski, *ul. św Józefa l. 493. Objąwszy po ś. p. ojcu swoim jedną z pierwszorzędnych stolarni w Krakowie, poleca wyroby starannie i sumiennie wykonane z dobrego materyału.*

Fabryki wyrobów masarskich.

Wiktor Armółowicz, *przy ulicy Floryańskiej pod L. 352 poleca Sz. Publiczności wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane po cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich*

Owocarnia.

M. Zamośćik, *ulica Florjańska, naprzeciw 3 ch dzwonów. Odbiera i przesyła codziennie świeże owoce włoskie i węgierskie, oraz przyjmuje zamówienia na* **winogrona kuracyjne** *vosławskie i węgierskie po zniżonej cenie. Tamże skład bulionu ze zwierzyny.*

Wyroby bednarskie.

Edward Mazal, *przy ul. Karmelickiej naprzeciw zakładu Józefitów. Wyrabia wszelkie naczynia bednarskie.*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ul. św. Jana Nr. 305, wprost hotelu Saskiego. Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca **St. Strzeszyński.**

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

„DODATEK do Nru 15 DJABŁA".

Kartka do dziejów Cenzury warszawskiej.

W jednym z teatrzyków ogródkowych warszawskich chciano przedstawić **Karlińskiego** Syrokomli. Stosownie do przepisów złożono ten dramat do cenzury, która orzekła, że przedstawienie będzie dozwolonem, jeżeli sztuka zmienioną zostanie jak następuje:

Akt I. Karliński ma sobie powierzoną obronę gmachu ratuszowego, który świeżo pobielonym został, a który szwedzi razwraz obryzgują błotem i mażą smołą. Pragnąc wypełnić to posłannictwo, Karliński przechadza sie po salach ratuszowych i co chwila wygląda oknem. Gdy szwed jaki z maźnicą przybliży się do ratusza, Karliński robi groźną minę, woła: „ruszaj precz, szwedzie!" i szwed chowa się za węgieł. Synek Karlińskiego, bawiący się tuż przy nim, wybiega cichaczem na plac ratuszowy, mówiąc na stronie: „Poczekaj stary, spłatam ja ci figla!"

Akt II. Zgromadzają się szwedzi na naradę, jakby gwałtowny szturm przypuścić i już nietylko ratusz ale samego Karlińskiego umazać, żaden jednak nie chce iść pierwszy. Już mają ciągnąć węzełki, gdy przybiega do nich synek Karlińskiego i ofiaruje się iść na ich czele, mówiąc: „ja się nie boję, dajcie mi tylko maźnicę, już ja pokażę co umiem." Szwedzi przyjmują propozycję. Mały Karliński wysuwa się naprzód i rzuca w ojca maźnicą. Karliński musi się cofnąć na chwilę, ażeby się obmyć wodą mineralną, bo od zwykłej smoła nie puszcza, a tymczasem szwedzi rozpoczynają jeneralne mazanie.

Akt III. Karliński naradza się z podwładnymi co począć w tym wypadku. Pani Karlińska powiada, że należy zawołać malca, obiecując mu karmelków, a jak przyjdzie palnąć takie kazanie, żeby je popamiętał od $^1/_{13}$ do $^1/_{13}$ (wyrażenia „ruski miesiąc" użyć nie wolno. *Przyp. cenz. warsz.)* Podwładni, którym mały Karliński nieraz swemi figlami nadokuczał, przemawiają za użyciem ostrzejszych środków. Karliński ulega tym namowom, woła policjanta, każe mu schwytać małego i wyrzucić z pomiędzy szwedów. Policjant spełnia rozkaz, przy wyrzuceniu mały Karliński tłucze się bardzo boleśnie i zaczyna krzyczeć w niebogłosy. Szwedzi mu wtórują, narzekając na tyranję starego Karlińskiego. Pani Karlińska płacze i gniewa się na męża, że spowodował pokaleczenie chłopca.

Akt IV. Pokaleczony synek zaskarżył ojca do sędziego mirowego właściwego „uczązstku". Sędzia mirowy **Sałomonów** bada oskarżyciela, wysłuchuje świadków i skontatowawszy nieobecność oskarżonego, który się nie stawił, wydaje wyrok następujący:

Stary Karliński zawinił, ponieważ zamiast powagi ojcowskiej użył policyjnej, zważywszy jednak że był do tego podmówionym, skazuje się go tylko na otrzymanie **surowej** nagany, ażeby takową „po ugotowaniu odpowiedniem" rozdał tym, którzy go podmawiali. Co do potłuczenia synka, ojciec uznaje się **niewinnym**, albowiem nie on jest właściwym sprawcą tego czynu, tylko szwedzi, którzy się malcem zasłaniali, wiedząc o tem co mu zagraża, oni zatem mają być skazeni na koszta kuracji potłuczonego.

Karliński w skutek zaoczności wyroku ma prawo apelować od niego w ciągu dni ośmiu do zjazdu sędziów mirowych.

Pani Karlińska oświadczyła, że pójdzie z mężem do rozwodu, jeżeli z tego prawa nie skorzysta i nie wytłómaczy się publicznie dlaczego wzywał policjanta.

Turyści.

Zkąd wracają panowie?...
 Z Tatrów wracają, z wycieczki
Ci jedli u Stasienka..
 inni jedli u Sieczki!
U stóp ich było... błoto...
 a nad głowami ich chmury...
I bawili się patrząc...
 jak pada deszcz nadół z góry!
I tyle słodkich uczuć...
 wzbudziło się w ich serc głębi...
Że gdyby mieli więcej...
 niż Noe w arce gołębi...
Toby je wypuścili...
 aby powędrowały żywo...
Do Krakowa po szynki...
 cygara i pilzneńskie piwo!

Zreformowane przysłowie.

— Już to na Kazimierzu najlepiej umieją ofiarowywać Panu Bogu świeczkę a djabłu ożóg.

— Nie mówi się świeczkę i ożóg, tylko **dem Zybel eine Zwiebel und dem Weigel einen Beugel**, bo gdy jednemu oddadzą głosy to zaraz do drugiego podpisują adres.

Dla c. k. armii okupacyjnej

potrzebne są szarpie, bandaże oraz powrozy do wieszania każdego serba schwytanego na ziemi bośniackiej. Zwraca się szczególną uwagę na ostatni artykuł, ponieważ 20000 korpus serbski, stojący na granicy bośniackiej, ma wielką ochotę być powieszonym, więc powrozy niesłychanie zdrożały.

Uwaga dla prawodawców pruskich.

Z Berlina donoszą, że Hödel jest **ścięty**, a Nobiling nie może odzyskać **przytomności**. Jest to wadliwość pruskiego prawodawstwa. U nas w Galicji specjalna ustawa nie pozwala nikomu być tak dalece **ściętym**, żeby aż utracał **przytomność**.

W ZAKOPANEM.

— Czego najwięcej tego roku było w Zakopanem?

— Deszczu i literatów!

— Jaka jest różnica między członkiem „Towarzystwa Tatrzańskiego" a zwyczajnym śmiertelnikiem?

— Ta, że członek „Towarzystwa" może brodzić po błocie Zakopańskiem ze srebrną dekoracyjką u surduta, a zwyczajny śmiertelnik może brodzić po tem samem błocie bez dekoracyjki.

INTERPELACJA

do dra Jonatana Warszauera, jako Radcy miejskiego i Członka komisyi językowej.

Z uwagi, że odezwa św. Magistratu król. stół. gł. m. Krakowa z d. 2 sierpnia r. b. do l. 19564, rozlepioną została na rogach ulic;

Że w tejże odezwie św. Magistrat „wezwał był rodziców i opiekunów dzieci na ospę umierających, aby takowe do bezpłatnego przez lekarzy gminnych dokonywać się winnego szczepienia w lokalnościach ku temu wybranych, celem zapobieżenia śmiertelności takowych etc. etc. etc. doprowadzali;"

Niżej podpisany ma zaszczyt interpelować pana doktora:

1) w jakim języku napisaną jest ta odezwa?

2) jakich środków użyła Rada miejska i komisya językowa ażeby odezwy podobnym językiem pisane nadal na rogach ulic rozlepiane nie były?

DJABEŁ.

Sposób socjalistyczny

robienia naturalnego porządku.

Bierze się **rząd** i rozpędza się go. To co po tem pozostanie stanowi naturalnie **po-rządek.**

TELEGRAMY.

Berlin. W nadziei, że wiele ryb nałowimy w wodzie, którą kongres zamącił, postanowiliśmy tu urządzić w maju 1880 roku między-narodową wystawą rybacką.

Kissingen. Ks. Bismarka uczczono tu serenadą, której ostatnie wiersze brzmiały:

Wozu schweifen gen **Canossa?...**
Sieh'! **Kissingen** liegt so nah'!...

Z tamtej strony Sawy. Armja okupacyjna posłała część bielizny do **Magla**, okazało się jednak, że jeszcze nie była prana, więc dopiero na miejscu musiało się odbyć **pranie.**

Wiedeń. Wszystko wnosić każe, że polityka **okupacji** jednemi tylko 60-miljonami się nie **okupi.**

Serajewo. Hodża-Loja oświadcza, że gotów byłby wpuścić tutaj **armję** okupacyjną, ale Koran wyraźnie zabrania obcym mężczyznom wstępu do **Serajów.**

Cieplice. Cesarz Wilhelm zupełnie przyszedł do zdrowia. Może już pisać. W tych dniach napisał do Moltkego i Herberta Bismarka listy kondolencyjne tej treści: „Mnie mordują Nobilingi, was pobili Pobilingi, więc was proszę na piklingi, sztuka po cztery pfeningi. W.“

Brody. Izba handlowa tutejsza wysyła do ministerjum memorjał dowodzący, że należy dążyć do jak największego obniżenia taryfy celnej, gdyż inaczej Austrja stanie się krajem **Hohen-zollernów.**

Berlin. Nobiling wydał swego wspólnika! Napisał on na kartce te słowa: „Moralnym sprawcą drugiego zamachu był Hödel, sprawca zamachu pierwszego, gdyby bowiem pierwszy zamach został dobrze wykonany, to drugi byłby niepotrzebnym. Ponieważ nie mam w tem życiu nic więcej do wyjawienia, przecinam je przeto nożyczkami i proszę żeby mnie pochowano obok sułtana Abdul-Azisa.“ Rzeczywiście zaraz po napisaniu tej kartki Nobiling chciał odebrać sobie życie, ale mu przeszkodzono i kazano go przykuć na łańcuchu do ściany, żeby na tamten świat nie uciekł.

Serajewo. Hodża Loja wydał proklamację wzywającą ludność aby z uwagi, że i on także potrafi drukować pieniądze papierowe, zaprowadzać trafiki, kolektury loterji i urzędy podatkowe, stawiła najenergiczniejszy opór wszelkiej okupacji zewnętrznej.

Żebcza. Świetne zwycięztwo! Bitwa trwała od rana do wieczora. Cała ludność i redyfowie stanęli po stronie powstańców. Wszyscy pobici na głowę przeszli w bród Bosnę. Nie ścigaliśmy ich z powodu że woda w tej rzece jest zbyt płytka a dno błotniste, nie wypada zaś samowolnie leżć w błoto. Straty nasze dotąd nieobliczone. Wiemy tylko żeśmy stracili sześciu ludzi, ale tak jesteśmy zmęczeni odnoszeniem na swoje miejsce zwycięztwa, które było bardzo ciężkie, że dalej jak do sześciu rachować nie mamy siły.

W obecnéj porze różnych przewrotów politycznych pojawiają się niekiedy **majaczenia narodowe** i **gorączki patrjotyczne.** Doskonałym środkiem przeciw tym chorobom zakaźnym są **kapsułki artykułowe Czasu.** Wiadomo że czysty **dziegieć** moskiewski nie jest przyjemnym do spożywania, otóż **Czasowi** udało się tak go osłonić gumową powłoką frazesów, że go pacjent połyka i nie spostrzega smaku ani skutków aż dopiero gdy wskróś tym medykamentem przesiąknie. Jest to kuracja bardzo tania, gdyż jeden numer **Czasu**, zawierający kilka takich kapsułek, kosztuje tylko 10 centów, a wystarcza na cały dzień.

Według świadectw jakie **Czasowi** oddają jego właśni płatni, bezpłatni i opłacający się korespondenci, artykuły **Czasu** są „koroną prawdziwego, oględnego i mądrego patrjotyzmu.“ Tak pisał korespondent **Czasu** z Sanoka w nrze 177. Tenże korespondent udowodnił, że „konstytucja 3 maja była dzieciń納stwem w porównaniu z artykułami **Czasu**,“ w jednym zaś z poprzednich numerów **Czasu**, korespondent z Drezna wykazał, że „prędzéj można się obyć bez dziesięciorga przykazań i czterech ewangelji niż bez artykułów **Czasu**“, tego ustępu jednakże Redakcja **Czasu** przez zbyteczną skromność nie wydrukowała.

Ostrzega się P. T. Publiczność, aby dla uniknięcia naśladowań, które nie są wyrabiane z tak dobrego materjału, żądała zawsze prawdziwych **kapsułek artykułowych Czasu**, z wyrazami „nasze wojska“ w dwukolorowym **czarno-żółtym** druku. (2026-1-19)

Fircykowi z Warszawy. Na zapytanie: „czy to godziwe“ otrzymasz pan wyczerpującą odpowiedź tylko zapytaj pan pierwéj p. I. de P. J.... czy on się na to zgodzi.

Przypomnienie

panu W. F. naprzeciw kościoła sw. W. w Krakowie.

„CUDZE NIE ZAGRZEJE“.

A. S.

Towarzystwo wzajem. kredytu w Krakowie.

Stan z dniem 31 lipca 1878 r.

Przychód.

	Dyrekcja zlr.	ct.	Filja Lwowska zlr.	ct.	Razem zlr.	ct.
Udziały wpłacone . . .	343,641	94	59,239	31	402,881	25
Wkładki na książki . . .	678,483	93	113,520	86	792,004	79
Rachunki bieżące . . .	—		365,321	37	365,321	37
Weksle reeskontowane .	103,260	—	20,035	—	123,295	—
Procenta pobrane . . .	55,049	74	23,372	—	78,422	56
Fundusz rezerwowy . .	24,272	49	—		24,272	49
Pozostałość z r. 1877 . .	3,479	99	—		3,479	99
	1,208,188	09	581,489	36	1,789,677	45

Rozchód.

	zlr.	ct.	zlr.	ct.	zlr.	ct.
Weksle eskontowane . .	1,004,931	20	565,308	50	1,570,239	80
Rachunki bieżące . . .	146,569	91	—		146,569	91
Procenta wypłacone . .	20,391	35	12,941	86	33,333	21
Dywidenda wypłacona . .	15,058	64	595	14	15,653	78
Koszta administracyjne .	4,612	08	731	70	5,343	78
Gotówka w kasie . .	16,624	81	1,912	16	18,536	97
	1,208,188	09	581,489	36	1,789,677	45

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, że przyjmuje równie jak i filia we Lwowie wkładki na książeczki także od osób nie będących członkami Towarzystwa i oprocentowuje takowe po 6% od dnia złożenia pieniędzy, wypłacając bez wypowiedzenia do wysokości 1000 zlr. — Eskontuje weksle członków w stosunku 7½% rocznie.

H. Wodzicki. A. Milieski. H. Kieszkowski. L. Jędrzejowicz.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 41,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie ***towary korzenne.*** ***Wina*** węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. ***Rumy i araki.*** ***Likiery*** holenderskie, francuskie i krajowe. ***Porter i Piwo*** angielskie. ***Herbatę*** rosyjską i lodyńską. ***Czokoladę*** w różnych gatunkach. ***Owoce*** południowe świeże. suszone i smażone w cukrze. ***Kalafiory*** algierskie. ***Kompoty*** włoskie. ***Sucharki*** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju ***Bakalie.*** ***Wędliny*** westfalskie i wszelkie inne. ***Pasztety*** strasburskie. ***Ostrygi*** ostendzkie. ***Kawior*** astrachański w każdéj porze roku. ***Ryby*** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne ***konserwy, sosy, musztardy***: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. ***Ekstrakt*** Liebiga. ***Bulion*** w wybornym gatunku. ***Séry*** wszelkiego rodzaju. ***Oliwę*** nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: ***dziczyznę i ryby świeże.***

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

WYROBY GUMOWE i z RYBIEGO PĘCHERZA

ajdelikatniejsze i najlepsze paryzkie en gros i en detail, tuzin po 1, 2, 3 i 4 zlr.

Szczegółowe przedmioty dla Dam

tuzin po 2 zlr. 50 cent., przesyła za zaliczką pocztową

Aleks. Mosé, Wien, Stadt, Köllnershofgasse, 4.

Wszelkie gatunki **tylko prawdziwych** francuzkich **bibułek papierosowych** w pudełkach, po cenach oryginalnych.

☞ Paryzkie ☜

ZEGARY ŚCIENNE (Remontoir)

do nakręcania bez kluczyka, bardzo eleganckie

sztuka po 12 fl.

S. BLOCH & SOHN, Wien I. Jacobergasse 8.

Ces. Król. austr. i król. węg. wyłącz. uprzyw.

Kwintesencya z korzenia łopuchowego!



Protokółowana marka ochronna.

Jedyny przyspieszający środek na porost włosów na głowie i brodzie 1 flaszeczka **1 zlr.** w. a.

Esencya z korzenia łopuchowego 1 zlr. w. a.

Do powyższych esencyj należy jeszcze używać tylko wyłącznie u mnie wyrabianych: **pomady i olejku z kory chinowej**, ponieważ wszelkie inne wyroby skuteczność niszczą. 1 duży słoik pomady **1 zlr. 50 c**, mały **1 zlr**, flakon olejku **1 zlr.** w. a.

Hair Milkon (mleko do odmładzania włosów) posiada własność przywracania pierwotnej barwy włosom siwym a nawet już białym. 1 flakon **2 zlr. 50 c.**

Wschodni ekstrakt mleka różanego, zajmuje pierwsze miejsce z pomiędzy wszystkich kosmetycznych środków konserwowania skóry W skutek używania tegóż, znikają na zawsze wszystkie plamy skórne, piegi, osutki, trądy, zaskórniki i t. p. plamy. Do skuteczniej-zego działania przyczynia się **mydło z mleka różanego.** 1 sztuka **30 c.**

Generalny i główny skład rozsyłek powyższych specialności u

J. Paternoss,

fabrykant pachnideł i posiadacz c. k. przywileju.

Wien, I. Spiegelgasse 8.

Kilka tysięcy sztuk pism dziękczynnych, jako i uznania mogą być w oryginale przejrzane przez każdego. Zamiejscowe obstalunki przesyłają się punktualnie za zaliczką pocztową przy policzeniu za opakowanie 10 c. od każdego flakonika. — Główny skład w Krakowie u p **Wiszniewskiego** apt.

☞ **Ważne** ☜

OGŁOSZENIE !!!!

Dyrekcja „Międzynarodowéj Wystawy Towarów“ w Wiedniu wysprzedaje w skutek przedsięwziętéj likwidacyi, następujące przedmioty po bajecznie taniej cenie bo **5 fl. 75 kr.** za którą to kwotę otrzymuje się następujących przedmiotów **sztuk 64.** a mianowicie:

1 **zegarek** precyzyjny szczególniéj dobrze idący, wraz z łańcuszkiem pozłacanym — dobry chód poręcza się.

2 prawdziwe japońskie **wazony** na kwiaty, z przedniem malowidłem ozdoba każdego salonu.

1 bardzo piękna i praktyczna **cukierniczka** z czarnego metalu, złotem emaliowana.

1 praktyczne **szczypczyki** do **cukru,** z niezmieniającego swéj białości metalu.

1 bardzo okazała francuzka **serweta** ze Zebry, ozdoba dla każdego stołu salonowego.

1 sławny na cały świat premiowany **Telefon,** zapomocą którego można z każdym nawet w najodleglejszem miejscu będącym rozmawiać.

1 wspaniałe **album na fotografje** bogato złotem ozdobione.

18 **obrazów „Perrancé“**, 23 centim. wysokie, 28 centim. szerokie, najokazalsza dekoracya trzech pokoi.

12 przednich, c. k. patentowanych **łyżek** stołowych

12 przednich, c. k patentowanych **łyżeczek** do kawy.

6 **spodków** pod szklanki; dla każdego gospodarstwa domowego niezbędnych.

(wiecznie zatrzymują białość.)

6 sztuk francuzkich pachnących **mydełek,** które skórę utrzymują w miękkości, delikatności i białości.

2 żartobliwe przedmioty — najnowszy **figiel do śmiechu** aż do rozpuku, dla panów i pań.

Po nadesłaniu 5 fl. 75 kr. albo przez pobranie pocztowe tej małéj kwoty, równającéj się wartości wynagrodzenia za samą robotę, otrzyma każdy powyżéj wymienione wspaniałe przedmioty.

Adres i wyłączne miejsce dla obstalunków na c. k. austryacko-węgierską monarchię

Direction der Internationalen Waaren-Ausstellung

Wien, Burgring Nr. 3.

Adam Lipczyński

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

w Krakowie Rynek gł. róg ul. ś. Anny i Wiślnej, l. 191.

Utrzymuje ciągle zapas **gotowych ubiorów** na każdą porę roku. Przyjmuje **wszelkie obstalunki** i takowe **podług najświeższych żurnali** i **w najkrótszym czasie** uskutecznia.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca St. Strzeszyński. Druk W. Korneckiego.